

Piątek. Jedni odliczają do końca zmiany, inni już odpoczywają. Są też tacy, którzy zbierają się przed kolekturami.

- Co jest? - zapytacie. - Rzucili owies? Papier toaletowy?

Nic z tych rzeczy. Zaraz podadzą wyniki totalizatora.

Ekran odlicza ostatnie minuty, głośniki grają spokojną muzykę. Kucykli cisną się i przepychają. Ktoś nadepnął komuś na kopyto, ktoś uderzył kogoś skrzydłem. Ale nie ma po co się denerwować. Z tyłu też dobrze słyszeć.

Wszyscy milkną. Zaraz ogłoszę wyniki. A nagrody obfite. Wśród nich: pralka, kuchenka, kolejka elektryczna, worki pieniędzy i to, czego wszyscy pragną: nowy Koñlonez Caro.

Zobaczymy komu dziś dopisze szczęście, a kto odejdzie z kwitkiem.